

DOI: 10.4467/2391-890XPAH.21.010.15315

Bartłomiej Gapiński
(Biblioteka Jagiellońska, Uniwersytet Jagielloński)
dr, bartlomiejgapinski@gmail.com
ORCID iD: 0000-0002-7285-0480

Starość wiejska z terenów pogranicza kujawsko-wielkopolskiego. Interpretacja międzywojennych świadectw notarialnych gwarantujących „dożywocie”

Historia starości zapoczątkowana na dobre przed 40 laty w Szkole Annales¹ (choć oczywiście już wcześniej podejmowana przyczynkarsko) rozwija się dynamicznie. Aktualnie w polskiej historiografii starość stała się tematem szerzej interpretowanym². Powstały prace zbiorowe, monografie o niej traktujące. Równoległe z nieco innej inspiracji podjęto się tej tematyki w polskiej etnologii. Było i tak, że tematyka starcza w przeszłości, biorąc na przykład pod uwagę monumentalną *Historię chłopów polskich* rzadko gościła w refleksji historyków, a komentował ją tam nie tyle zawodowy historyk, ile etnolog: Józef Burszta³. Starość ewidentnie zostawiano etnologom. Wraz jednak ze współczesnym rozwojem historii społecznej i kulturowej nastąpił przełom. Historycy spojrzeli wnikliwiej na przedmiot swoich zainteresowań, czyli przeszłość – skupili się na starości⁴.

¹ G. Minois, *Historia starości. Od antyku do renesansu*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 1995; J.P. Bois, *Historia starości. Od Montaigne'a do pierwszych emerytur*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 1996.

² *Ludzie starzy i starość na ziemiach polskich od XVIII do XXI wieku (na tle porównawczym)*, pod red. A. Janiak-Jasińskiej, K. Sierakowskiej, A. Szwarca, t. 1: *Metodologia, demografia, instytucje opieki*, t. 2: *Aspekty społeczno-kulturowe*, Warszawa 2016; *Dzieciństwo i starość w ujęciu historyków*, pod red. A. Obarę-Pawłowskiej, M. Kołacz-Chmiel, Lublin 2016.

³ J. Burszta, *Kultura wsi od końca XVIII do początków XX w.*, [w:] *Historia chłopów polskich*, t. 2: *Okres zaborów*, pod red. S. Inglota, Warszawa 1972, s. 628–671; tenże, *Kultura wsi okresu międzywojennego*, [w:] *Historia chłopów polskich*, t. 3: *Okres II Rzeczypospolitej i okupacji hitlerowskiej*, pod red. S. Inglota, Warszawa 1980, s. 441–497.

⁴ A. Szwarc, *Od Georges'a Minois do naszych dni. Refleksja wokół dyskursu historyków o starości w ostatnim ćwierćwieczu*, [w:] *Ludzie starzy i starość...*, t. 1, s. 31–41.

Szczególnie zainteresowano się starością wiejską. A w tym pewnym jej wycinkiem, to znaczy historią starości z czasów pouwłaszczeniowych aż po wybuch II wojny światowej⁵. Rejestrujemy jednak i inne zjawisko – przewartościowanie oglądu kultury chłopskiej⁶. Wszystkie to są przemiany niezależne, mające jednak na celu zwrócenie uwagi na grupy dotąd zmarginalizowane w wiodącym dyskursie. Nie trzeba podkreślać, że we współczesnej historiografii szeroko otwarto się na tematykę chłopską, której podniesienie stało się wręcz metodologicznym postulatem odnowy rodzimej nauki historycznej.

Uwarunkowania włościańskiej starości

Życie wielkopolskich włościan w wieku starym (zazwyczaj przypadającym na więcej niż 60 lat) na wsi przedwojennej było silnie osadzone w myśleniu magicznym. Było to życie w micie i sterowała nim mitopoetyka ugruntowana w transgresywnym sacrum.

Na tę rzeczywistość wpływały oczywiście przemiany cywilizacyjne, które na ziemiach polskich przyspieszały w drugiej połowie XIX w., stopniowo tradycyjna magia przechodziła do przeszłości. W jej miejsce pojawiała się zracjonalizowana wiedza techniczno-użytkowa i nowa magiczność gwarantująca sensowny porządek ludzkiej egzystencji (wiarę w możliwy do udźwignięcia porządek świata i ład aksjalny). Przemiany były wyrazistsze w kulturze komunikacyjnej, mniej wiązały się ze światopoglądem, choć i tu postępowały – znikwały oralne komponenty światopoglądowe jak demonologia, poszerzano znajomość modlitw i importowano nowe (w związku z popularyzacją od lat 70. XIX w. modlitewników⁷ oraz intensywnym działaniem zgromadzeń zakonnych i różnorodnych bractw czy stowarzyszeń kościelnych od schyłku XIX w.⁸).

Jaka była droga życia seniorów, dowiedzieć się można, śledząc typowe świadectwa notarialne z okresu międzywojennego – umowy dożywotnie. Właściwie stanowiły one części dokumentów umowy kupna-sprzedaży czy darowizn, na mocy których starzy gospodarze obdarowywali swe dzieci.

⁵ B. Gapiński, *Ludzie starzy na wsi polskiej od schyłku XIX wieku po rok 1939*, Poznań 2014.

⁶ A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020; K. Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowiec 2021.

⁷ D. Kałwa, *Polska doby rozbiorów i międzywojenna*, [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, pod red. A. Chwalby, Warszawa 2004, s. 234.

⁸ D. Olszewski, *Kultura i życie religijne społeczeństwa polskiego w XIX wieku*, Lublin 2014, s. 176.

Przynajmniej tak sformalizowaną umowę dożywotnią w postaci aktu notarialnego miały dożywocia w Wielkopolsce, a szerzej w zaborze pruskim.

Ludoznawcy zainteresowali się tego typu dokumentami u schyłku XIX w.⁹ Już oni sugerowali pochodzenie dożywocia z tradycji niemieckich. Właściwie można wyodrębnić dwa główne warianty dożywocia: wycug typowy dla zaboru pruskiego i wymowę typową dla Śląska, Małopolski. W Królestwie Kongresowym funkcjonowała forma synkretycznie łącząca wariant małopolski z wielkopolskim, na Ziemiach Zabrzanych praktyka przypominała małopolską. Była jeszcze forma określana jako „ukryte dożywocie” – rodzice zarządzali włością aż do swej śmierci. Względem stosunku do seniorów na ziemiach polskich koegzystowały obok siebie dwa rodzaje relacji rodzinnych: zachodnioeuropejski i rosyjsko-bałkański¹⁰, w pierwszym o starych rodzicach decydowała najbliższa rodzina, ewentualnie wspólnota wiernych (stąd przytulki nazywane szpitalami przy kościołach); wariant rosyjsko-bałkański reprezentowało „ukryte dożywocie” (przy czym spotkać je można było nie tylko na Kresach Wschodnich, lecz także na przykład w niektórych regionach Wielkopolski). Anna Dodziuk i Danuta Markowska podają przykład rodziny z Podlasia funkcjonującej wedle „ukrytego dożywocia”:

We wsi podlaskiej, Szczegłacin, pow. Łosice ludzie wspominają, jak to jeszcze w początkach XX w. była we wsi rodzina złożona ze starych gospodarzy i rodzin dwu synów, wspólnie gospodarująca i prowadząca jedno gospodarstwo domowe. Wszystkie decyzje dotyczące gospodarstwa rolnego czy kwestii budżetowych lub rodzinnych były podejmowane przez starych, nawet w takich sprawach, jak wydzielenie pieniędzy na zakup butów dla wnuków czy materiału na suknie dla synowych. W porze siewu synowie wynosili zniedołężniałego już zupełnie ojca na furę, podtrzymywali na niej i wysadzali na polu, by mógł rzucić pierwsze garści zboża. Podobnie stara matka dysponowała kluczami do spiżarni, wsadzała pierwsze ciasta wielkanocne do pieca [...]”¹¹.

Różnorodny i poliwalentny charakter kultury dziedziczenia był cechą odbioru starości na ziemiach polskich. Kultura ta stopniowo ewaluowała, przełomem niewątpliwie był okres II wojny światowej. Po niej mamy do czynienia z inną recepcją świata, zmienia się system polityczny, relacje społeczne, praktyki obyczajowe.

Świadectwem, które ukazuje kulturę chłopską od strony gerontologicznej są wspomniane umowy kupna-sprzedaży. Regionem, gdzie szczególnie upowszechniła się kultura tego typu dokumentów, była Wielkopolska.

⁹ J. Karłowicz, *Dożywocie*, „Wisła” 1888, t. 2, s. 616–620; W. Makowski, *Dożywocie*, „Wisła” 1900, t. 14, s. 241–252.

¹⁰ M. Kopczyński, *Studia nad rodziną chłopską w Koronie w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1998, s. 160.

¹¹ A. Dodziuk, D. Markowska, *Wiejska starość*, „Wiśń Współczesna” 1967, R. 11, nr 12, s. 43.

Przyjrzyjmy się temu źródłu historycznemu, które ukazuje wiejskie priorytety i scenariusze schyłku życia. Umowy miały określoną strukturę: 1) podanie wartości kupowanej włości, 2) podanie długów właściciela i obciążenia hipotecznego, 3) zobowiązania co do wyposażenia rodzeństwa, 4) określenie dożywocia przekazanego rodzicom¹². Dodajmy, że w międzywojniu coraz silniej inspirowały się wariantem wielkopolskim inne regiony i wpłynął on wyraziście na charakter regulacji prawnych już dla całej Polski (mam na myśli Kodeks zobowiązań z 1933 i Kodeks cywilny z 1964 r.¹³).

Różnie owe świadczenia rejestrowano, przy czym prócz rozbieżności regionów etnograficznych ważne było dziedzictwo zaborów. Spójrzmy na okres dwudziestolecia: o ile w byłym zaborze pruskim dominowały świadczenia notarialne spisane u urzędnika, o tyle w byłym zaborze austriackim dominowała wspomniana „wymowa” (od wymawiać, pozostawać na przekazie ustnym) – starsi gospodarze uroczyście wymawiali sobie świadczenia na starość, poprzestając na przysiędze w obliczu świadków ze strony dziedziczących. O ile w zaborze pruskim dziedziczono zazwyczaj całe gospodarstwo, o tyle na terenach Galicji dochodziło do podziałów, samą wymowę zaś określano, odnosząc ją do wszystkich dziedziczących (zdarzały się sytuacje, gdy poszczególne dzieci opiekowały się rodzicem: stary człowiek przenosił się w zależności od miesiąca do kolejnych potomków, mając ze sobą niewielki dobytek, czasami jakieś zwierzę: psa, krowę). Jeżeli chodzi o zabór rosyjski, to sytuacja tutaj była jeszcze bardziej złożona, gdyż funkcjonowały obok siebie dwie strategie dziedziczenia: podobna zarówno do pruskiej, jak i austriackiej. Aczkolwiek w dwudziestolecium międzywojennym zaczęły przeważać i tutaj świadczenia spisane notarialnie¹⁴.

Starość w micie

Nim jednak przejdziemy do opisu strategii przetrwania w ostatnim okresie życia, pozwolę sobie na prezentację samego ludowego obrazu starości. Odwołuję się tutaj głównie do powstałej literatury etnologicznej (Urszula

¹² J. Górski, *Włościańskie zwyczaje spadkowe w województwach Poznańskim i Pomorskim*, [w:] *Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce*, cz. 2: *Zwyczaje spadkowe włościan w województwach Poznańskim, Pomorskim i na Górnym Śląsku*, opr. J. Górski i S. Kuczkowski, Warszawa 1929, s. 14.

¹³ D. Jarosz, *Od dożywocia do emerytury. Ewolucja systemu zabezpieczenia starości na wsi polskiej w latach 1945–1989 i jej echa w korespondencji chłopskiej*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2020, t. 18, s. 25. On-line: <https://apcz.umk.pl/PL1944/article/view/Polska.2020.02/27334> (dostęp: 13.11.2021).

¹⁴ B. Gapiński, *Obraz ludowej starości*, Gniezno 2021, s. 12–13.

Lehr¹⁵, Tomasz Kalniuk¹⁶, Beata Wałęciuk-Dejneka¹⁷, Anna Zadrożyńska¹⁸, Piotr Kowalski¹⁹, Olga Zadurska²⁰) i historycznej (Włodzimierz Mędrzecki²¹, Dariusz Jarosz²², Bartłomiej Gapiński²³). Starość była traktowana jako okres życia graniczny – funkcjonowania między tym a tamtym światem, czyli między „tym padolem” a zaświatami. Ludzi starych tym samym obawiano się, a zarazem pożądaną ich obecności. Odbierano ich zatem skrajnie – to znaczy jak obcych, przy ambiwalencji sakralnej (gdzie koegzystowały obok siebie: 1) bojaźń, trwoga, 2) fascynacja, majestat)²⁴. Starość była zsynchronizowana z rytmem przyrody, odpowiadały jej pory roku (jesień i zima), stary gospodarz rozpoczynał siew czy zbiory, nawet jeśli był ze względu na starcze ułomności fizycznie niezdolny (czynił to symbolicznie). Ziemia była mu posłuszna, ziemia też – a właściwie Matka Ziemia – dawała plony, karmiła, rodziła, miała przy tym świadomość i moralny zmysł (karała, nagradzała, współpracowała z człowiekiem). Dożywocie było rekompensatą za swoiste zrzeczenie się najwyższego dobra – właśnie ziemi, określanej jako ojcowizna. W świadzeniach dożywotnich czy to gwarantowanych notarialnie, czy ustnie, najbardziej pieczołowicie wyszczególniano, komu przypada właśnie ojcowizna.

Ale był też biegun negatywny, który wyznaczała surowa ekonomia wiejska. Człowiek stary miał jak każdy pracować. Nikogo z pracy nie zwalniano. Jak pisała Kazimiera Zawistowicz-Adamska: prawo do pracy było po prostu

¹⁵ U. Lehr, *Oblicza starości*, „Etnografia Polska” 2003, t. 47, z. 1-2, s. 71-102; też, *U schyłku życia. Starość mieszkańców wsi Beskidu Śląskiego i Podhala*, Warszawa 2007; też, *Od dożywocia do emerytury. Społeczno-kulturowe uwarunkowania strategii przetrwania*, [w:] *Ludzie starzy i starość...*, t. 2, s. 123-149.

¹⁶ T. Kalniuk, *Mityczni obcy. Dzieci i starcy w polskiej kulturze ludowej przełomu XIX i XX wieku*, Toruń 2014; tenże, *Mocarstwo słabych. O wartości starców w kulturze ludowej*, „Poznańskie Studia Slawistyczne” 2013, nr 5, s. 131-141. On-line: http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_14746_pss_2013_5_9 (dostęp: 22.6.2021).

¹⁷ B. Wałęciuk-Dejneka, *Ludowy obraz kobiety – perspektywa inności*, Siedlce 2014, s. 23-58; też, *Przewodnicy po zaświatach – wizerunek ludzi starych w tradycyjnej kulturze ludowej*, [w:] *Dojrzewanie do pełni życia. Starość w literaturze polskiej i obcej*, pod red. S. Kruka i E. Flis-Czerniak, Lublin 2006, s. 289-303.

¹⁸ A. Zadrożyńska, *Światy, zaświaty. O tradycji świętowań w Polsce*, Warszawa 2000, s. 245-289.

¹⁹ P. Kowalski, *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007, s. 529-531.

²⁰ O. Zadurska, *Naznaczeni od Pana Boga. Obcy wśród swoich na wsi polskiej XIX i początku XX wieku*, Warszawa 2021, s. 180-188.

²¹ W. Mędrzecki, *Utwagi o starości na wsi polskiej w XIX wieku*, [w:] *Ludzie starzy i starość...*, t. 1, s. 75-81.

²² D. Jarosz, *Od dożywocia do emerytury...*, s. 21-43.

²³ B. Gapiński, *Ludzie starzy...*

²⁴ R. Otto, *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, przeł. B. Kupis, Warszawa 1999.

prawem życia, niedołączni, niepracujący byli w tym świecie zbędni²⁵. W pewien sposób owo okrutne nastawienie niwelowała religijność ludowa, uznająca, że modlitwa jest duchową pracą, dzięki modłom rekompensuje się pracę fizyczną²⁶. Ale nie było to przekonanie definitywne. Stąd człowiek stary póki mógł, póty pracował (wykonywał drobne prace: zmywał naczynia, niańczył dzieci, zbierał chrust, owoce leśne, pilnował krów, kóz czy drobiu).

Znowu jednak popadając w kolejną przeciwstawność, należy zaznaczyć, że pozycja człowieka starego degradowana do rangi dzieci (co poświadczają przysłowia) miała silne ugruntowanie w ówczesnym stanie techniki. Stary wyczułnik pomagał radą, doświadczeniem, znajomością czy to pracy w polu, czy reparacji domu i gospodarstwa (jego wiedza nie dezawuowała się szybko w związku z ówczesnym stanem kultury techniczno-uitylitarnej).

Do II wojny światowej niestety ciągle funkcjonowało żebractwo seniorów, chociaż wiele czyniono w materii pomocy takim ludziom, zakładając w II Rzeczypospolitej przytułki, domy starców. Nie potrafiiono jednak zjawiska tego wyeliminować; zdarzały się regiony, jak ziemia chełmska, Małopolska, Kresy, gdzie poza najbogatszymi gospodarzami imanie się żebractwa stanowiło normę. I znowu, wprawdzie zmuszano do opuszczenia domu starych gospodarzy, ale też wykazywano respekt dla innych przygodnych seniorów, którzy jako dziadowie (częściej) i babki, szukali pomocy²⁷. Byli to bowiem, jak wierzone, ludzie Boży – z atrybutami magicznymi, sam Bóg mógł objawić się jako Dziad²⁸.

Człowieka starego pod Pińczowem porównywano do małpy²⁹, gdzie indziej widziano w nim uosobienie śmierci (Górny Śląsk, Kresy³⁰), w domu dworowano sobie z niego (choć w przestrzeni publicznej używano pod jego adresem dwojenia – mówiono doń w drugiej osobie liczby mnogiej i trojenia – kiedy seniora nie było, używano trzeciej osoby liczby mnogiej). Na terenach wschodnich II Rzeczypospolitej najstarsi spożywali posiłek z misy, dopiero kiedy najedli się gospodarze. Nestorzy dostawali też produkty poślednie, gorszej jakości (podpłomyki – kończące wypiek chleba, potrawy mleczne), w sytuacjach niedostatku jedzenia, np. na przednówku, w pierw-

²⁵ K. Zawistowicz-Adamska, *Spoleczność wiejska. Doświadczenia i rozważania z badań terenowych w Zaborowie*, Łódź 1948, s. 167.

²⁶ S. Czarnowski, *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego*, [w:] tegoż, *Dziela*, t. 1, Warszawa 1956, s. 105–106.

²⁷ P. Grochowski, *Dziady. Rzecz o wędrownych żebrakach i ich pieśniach*, Toruń 2009, s. 9.

²⁸ M. Zowczak, *Biblia ludowa. Interpretacja wątków biblijnych w kulturze ludowej*, Toruń 2013, s. 63.

²⁹ W. Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Pińczowa*, do druku przyg.: K. Bracha, B. Wojciechowska, L. Michalska-Bracha, Kielce 2003, s. 70.

³⁰ H. Biegeleisen, *Śmierć w obrzędach, zwyczajach i wierzeniach ludu polskiego*, Warszawa 1931, s. 2–3.

szej kolejności karmiono dziecko, a dopiero później dziadków. Seniorów nie leczono, nie myto (częsty był u nich kołtun)³¹, kiedy chorowali, akceptowano ich zbliżanie się ku śmierci (powiadano, że wystarczająco już się nażyli).

Człowiek stary funkcjonował w jednym bardzo ważnym żywiole – mianowicie w magii. On był celebransem obrzędów, on zażegnywał, leczył, błogosławił. Wyróżniał się podczas obrzędów dorocznych (Boże Narodzenie, Wielkanoc, na Kresach Dziady) i rodzinnych (wesela, pogrzeby). Słowo było w kulturze magicznej przyklejone do desygnatu, poprzez operacje na słowie się czarowało – i tutaj człowiek sędziwy miał moc performatywną: wierzono, że wypowiedziane przezeń słowa przy starczym dostojeniu sakralnym posiadają siłę sprawczą. Starcy w bajkach ludowych czy legendach odgrywali znaczące role, zazwyczaj jako pomocnicy albo przeciwnicy poddawane go różnym próbom głównego bohatera³². Ta rzeczywistość wyznaczała inny obraz świata, do którego dzisiejsze określenia jak „nadprzyrodzone”, „nadenaturalne” lub nawet „naturalne” nie pasują³³. Starość w tej mitycznej strukturze funkcjonowała i wolno adaptowała się do kultury pisma czy przemian cywilizacyjnych.

Idąc dalej, należy podkreślić, że w myśleniu magicznym człowiek stary był odbierany jako istota hybrydyczna: utrata płodności, zanik cech płciowych – wszystko to powodowało, że na starość traciło się znamiona kobiecości czy męskości. Starcy poniekąd byli poza podziałem na płcie, można tu mówić o innej modalności płciowej. Tacy ludzie tym bardziej nadawali się na sędziów, wieszczów, nie byli bowiem zdeterminowani tym, co zwyczajne. Nawet inwalidztwo, utrata wzroku, słuchu, wyraziste przejawy demencji czy starczej choroby psychicznej brano jako zwiastuny zaświatów, jako znaki wyższej rzeczywistości, przekraczanej granicy życia i śmierci³⁴.

Istniało swoiste spoufalenie ze śmiercią seniorów. Przy bardzo rozbudowanej tanatologii traktowano śmierć jako wybawienie, wypoczynek po długiej pracy, dotarcie do miejsca spoczynku czy zwieńczenie długiej życiowej podróży. Co nie znaczy, że owo wybawienie z ziemskiego znoju nie było poprzedzone starczą degradacją u kresu życia. Pisze biskup Józef Zawitkowski o wsi mazowieckiej:

Ludzie starsi oczekiwali na śmierć. Wprawdzie rodzice mieli zapewnioną tzw. ordynarię – materialną pomoc, ale los starszych był ciężki. Stąd częste u nas zdanie: „Żeby mnie już Pan Bóg zabrał do siebie”³⁵.

³¹ B. Szychowska-Boebel, *Lecznictwo ludowe na Kujawach*, Toruń 1972, s. 50-51.

³² T. Kalniuk, *Starzec/Starucha*, [w:] *Słownik polskiej bajki ludowej*, t. 3: p-z, Toruń 2018, s. 202.

³³ P. Zając, „Nadprzyrodzone” w kulturze ludowej, „Literatura Ludowa” 2004, nr 4-5, s. 19.

³⁴ B. Gapiński, *Obraz...*, s. 23-24.

³⁵ List biskupa Józefa Zawitkowskiego do B. Gapińskiego. Wspomnienia z dzieciństwa, 2011.

Sama śmierć była przede wszystkim kojarzona ze starością. Umieranie patriarchy było rodzinnym misterium, rytuały pogrzebowe były bardzo rozwinięte, a czynności takie jak mycie zwłok, ich ubieranie, modlitwy, symboliczne gesty, spożywanie rytualnych posiłków bardzo często spadały na seniorów. Obok magii religijna tanatologia była domeną seniorów. Podobnie zresztą jak modlitwa. Religijność ludowa, co już zaznaczyłem, przypisywała wyrazistą rolę seniorom: czy to w domu, czy przed wiejską figurą, w kościele i na cmentarzu.

Ludzie sędziwi posiadali autorytet, przy czym w relacjach rodzinnych dominował autorytet rzeczowy (mieli autorytet), w relacjach zewnętrznych zaś osobowy (byli autorytetami). Jak wspomniałem, wyróżniali się jako eksperci w kulturze technicznej, jako osoby komentujące życie społeczne i je korygujące, wreszcie jako celebransi obrzędowości rodzinnej, wiejskiej, kościelnej, pogrzebowej, związanej z przyrodą i stanem zdrowia. Seniorom sprzyjał etiologizm – po pierwsze mieli pamięć (więcej z przeszłości kojarzyli), po drugie funkcjonowali w micie i potrafili wskazać genezę (a w wiejskim świecie geneza była podstawową właściwością bytu). Przed wojną wchodzenie przez seniora w rolę patriarchalnego przywódcy rodziny było w świecie chłopskim czymś często spotykanym³⁶. Natomiast niewiele wiemy o życiu intymnym seniorów. Wiadomo, że troszczyli się o wnuków: odpowiednio o chłopców dziadkowie i o dziewczynki babcie. Relacje te były wręcz znacznie bardziej emocjonalnie rozwinięte niż pomiędzy wycuznikami a gospodarzami. Same zaś relacje intymne między babcią i dziadkiem sterowane były etykietą: w życiu publicznym oczekiwano powściągliwości, ostro nakazując abstynencję seksualną (Kościół głosił, że rację bytu mają tylko stosunki płodne, inne są grzechem Onana, tym samym seks z kobietą po menopauzie był nie na miejscu, usus wiejski natomiast uznawał za niedopuszczalne, by babcia miała dzieci urodzone po potomstwie dzieci już dorosłych – uznawano tutaj następstwo rozwojowe, niestosowne było rodzenie w późnym wieku przy posiadaniu wnuków, brano od razu takich ludzi na języki i niemiłosiernie krytykowano³⁷).

Jak widać powyżej, senior był tak rozbieżnie kojarzony, gdyż reprezentował sobą inne jakości niż w zwyczajowym życiu, odbierano go skrajnie – numinotycznie (reprezentował sacrum, zaświaty, *misterium tremendum et fascinatum*). Był to układ przede wszystkim dualny (dobro–zło, wywyższenie–potępienie, potrzeba kontaktu–strach przed kontaktem, pragnienie–pogarda), w żadnym wypadku nie ternarny (z elementem pośrednim, jakimś złotym środkiem, stanem wartościowanym jako neutralny). Taki obraz ma starość rekonstruowana głównie na podstawie źródeł etnograficznych. Z tą wiedzą przejdźmy do starości opisywanej w świadectwach notarialnych.

³⁶ P. Śpica, *Oczekiwania – rzeczywistość – zmiana. Ojcostwo w PRL-u*, „Kultura i Wychowanie” 2015, nr 9, s. 44.

³⁷ B. Gapiński, *Obraz...*, s. 26.

Dożywocie wielkopolskie w czasach pruskich

Dożywocie jako świadczenie było ugruntowane na wsi wielkopolskiej w postaci zapisów notarialnych w XIX w. Była to renta starcza. Nazywana była dożywociem od średniowiecza. Od XVI w. upowszechniły się lokalne jej nazwy: wymowa, wymiar, wydbanek, wydanek, littyng³⁸.

Na jego strukturę będącą wyszczególnieniem świadczeń wpływały oczywiście uwarunkowania ekonomiczne konkretnej rodziny, czyli to, do jakiej warstwy społecznej się ona zaliczała. Dzisiejsza chęć dowartościowania warstwy chłopskiej w historiografii, zwrócenia uwagi na jej stanową degradację, w małym stopniu uwzględnia, że dysproporcje dotyczące kategorii wiekowych w samej tej warstwie były również znaczące. Chłopi znosili poniżenie i upokorzenie, ludzie starzy w rodzinach chłopskich też przez swoich byli poniżani – zachodziła zatem podwójna degradacja seniorów. Pan reprezentował kulturę ziemiańsko-inteligencką, uważany był za lepszego; na drugim krańcu byli chłopi, którzy też dzielili się pod względem zamożności. W warstwie chłopskiej dysproporcje były jeszcze dodatkowo wyznaczone przez płeć (kobieta była rozpatrywana jako „stworzenie upośledzone”³⁹) i wiek (dzieci i starcy doświadczaali przemocy, z ich głosem mniej się liczono, dostawali gorszą odzież czy produkty żywnościowe). Podział społeczny w obrębie warstwy chłopskiej rozkładał się na pieczołowitość wyszczególnionych świadczeń. Kmiecie gwarantowali sobie od dziedziczących precyzyjnie określone i szczegółowo zapisane uposażenie, drobiazgowo wyliczony zakres powinności, gdy tymczasem biedota wiejska ograniczała się do zapewnienia tylko spania i jedzenia. Walerian Sobisiak tak pisał o sytuacji na wsi wielkopolskiej z czasów przed uwłaszczeniem: „Wymiar zagrodnika wynosił ¼ wymiaru kmiecego, natomiast biedoty wiejskiej (chałupnika, komornika) – zaledwie spanie i jedzenie”⁴⁰.

Dożywocia w aktach notarialnych zawsze miały strukturę wyliczeń. Tomasz Skorupka z powiatu gostyńskiego w Wielkopolsce w swym pamiętniku wspomina, jakie świadczenia w ramach wycugu około roku 1870 jego ojciec musiał uiszczać dziadkom (otrzymał pół gospodarstwa – 38 mórg – podczas gdy drugą połowę majątku otrzymała jego siostra zobowiązana do takich samych świadczeń, co pokazuje skalę zamożnej wsi wielkopolskiej):

Dziadusiowie byli teraz na wycugu u rodziców. Mieszkali w drugiej, mniejszej izbie na prawo od sieni. Przy jednym ogniu jeść gotowali. Wycugu nie brali wszystkiego, co mieli zapisane, jeno tyła, co zjedli. Zapisali sobie taki wycug: 6 centnarów żyta, 1 cent-

³⁸ W. Sobisiak, *Ludowe zwyczaje prawne*, [w:] *Kultura ludowa Wielkopolski*, pod red. J. Burszty, t. 3, Poznań 1967, s. 208.

³⁹ I. Kuźma, *Świat kobiet*, „Etnografia Polska” 2003, t. 47, z. 1–2, s. 104.

⁴⁰ W. Sobisiak, *Ludowe zwyczaje prawne...*, s. 209.

nar pszenicy, 20 funtów jagieł, 20 funtów kaszy, 20 funtów pęczaku, 15 centnarów perrek, 3 metry drzewa, 1 kupkę gałęzi, 4 mendele kapusty, w łóżko 5 snopków słomy, 10 talarów pieniędzy i krowę żelazną, tj. taką, że gdyby padła, musiał ojciec inną dać lub gdyby tę sprzedał, to też musiał inną do obory wstawić. Na koniec wciągnięto do wymiaru centnarowego wieprzka na tuczniaka. Ten wycug mogli dziadusiowie wybrać w roku, na drugi znów tak samo. Aby krowa została ta sama. Tę krowę musiał ojciec latem i zimą utrzymywać ze swoim bydłem, latem paść, zimą żywić w chlewie⁴¹.

Wysokość dożywocia bardzo często była wielkim wyrzeczeniem, wręcz literalnie egzekwowana powodowała nędzę przejmujących. Stanisław Michalkiewicz, pisząc o zaborze pruskim, akcentował, że dochodziło tutaj do „przeciążenia «wymiarami»”⁴², co rujnowało dziedziczących. Podawał, że w Błażejewie pod Bninem w Wielkopolsce 90-morgowe gospodarstwo zapewniające dochód 165 talarów rocznie, zobligowane było do uiszczenia „wymiaru” (czyli świadczenia dożywotniego) wysokości 116 talarów.⁴³ Znaczącą zmianę w korzystaniu z dożywocia przez starych rodziców przyniosło w pierwszej połowie XIX w. uwłaszczenie. Pisał Walerian Sobisiak:

W nowych warunkach społeczno-ekonomicznych, w następstwie nowych stosunków własnościowych, zachodziły stopniowo pozytywne zmiany w wielkości i ilości otrzymanego wymiaru. Zdarzało się, iż obok krowy dostarczano dożywotnikom świnię i gęś, np. w powiecie krobkim w Żołędnicy w roku 1826, w Dubinku w roku 1834, w Pawłowie w roku 1835. Zwiększono rozmiar gruntu pod uprawę warzyw z 2 do 5 zagonów (w tym na buraki cukrowe). Ponadto w średnich i większych gospodarstwach rodzice otrzymywali dodatkowo do 1 morgi na zasadzenie ziemniaków. Również ilość dostarczanego zboża wzrosła do 4 szefli żyta, 2 szefli jęczmienia oraz do 8 garncy grochu, prosa i tatarski. Domownicy otrzymywali także opał oraz pieniądze na niezbędne wydatki, np. w Woszczkowie po 6 talarów (r. 1831), a w Jeziorach po 15 srebrnych groszy na sól (r. 1836). [...] Od drugiej połowy wieku XIX przyjęło się ‘wymawianie sobie’ tzw. żelaznej krowy (określenie znane również w tym samym czasie na Mazurach, Pomorzu i Śląsku), całorocznej dostawy mleka od jednej dojki bez względu na to, czy była ona przed czy po ocieleniu⁴⁴.

Do wzrostu dożywocia, niebywałego względem innych regionów, przyczynią się zatem pionierskie reformy dokonywane w zaborze pruskim (znacznie prześcigające analogiczne reformy w innych zaborach), rozwój rolnictwa, większa niezależność chłopstwa, bogactwo tej warstwy, późniejsze rezultaty pracy organicznej (np. ksiądz Piotr Wawrzyniak przyczyni się do udziału zbliżających się do starości włościan w spółdzielczości – by prewencyjnie gromadzili tak potrzebny u kresu życia stosowny kapitał⁴⁵). Litera prawa

⁴¹ T. Skorupka, *Kto przy Obrze, temu dobrze*, Poznań 1967, s. 21.

⁴² S. Michalkiewicz, *Historia społeczno-gospodarcza chłopów polskich w zaborze pruskim*, [w:] *Historia chłopów polskich*, t. 2: *Okres zaborów*, pod red. S. Ingłota, Warszawa 1972, s. 126.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ W. Sobisiak, *Ludowe zwyczaje prawne...*, s. 209.

⁴⁵ B. Gapiński, *Ludzie starzy...*, s. 190–192.

pruskiego z XIX w. dawała podstawę do kształtu umów dożywotnich i niepodzielności gospodarczej, szczególnie „Ustawy o prawie niepodzielnego dziedziczenia osad rentowych i kolonizacyjnych” z 1896 r. i artykuł 15 ustawy wykonawczej Niemieckiego Kodeksu Cywilnego o umowie dożywocia. Kondycja zarówno materialna, jak i rodzinna seniorów wybijała się względem pozostałych zaborów; panowały tutaj relacje *stricte* kapitalistyczne, gdy w zaborze austriackim i rosyjskim bardziej zaciążyły konsekwencje myślenia poddańczego. Opozycja chłopów-panowie była tam wyrazista, w Wielkopolsce unaoczniał się zaś w większej skali solidaryzm społeczny i kapitalistyczna dychotomia: biedni-bogaci.

Dożywocie na pograniczu kujawsko-wielkopolskim czasu międzywojnia (przykładowe umowy notarialne)

Przyjrzałem się, prowadząc kwerendę, aktom notarialnym zgromadzonym w Inowrocławiu (gdzie znajduje się oddział Archiwum Bydgoskiego) z czasów międzywojnia. Były to akta notariuszy: Piotra Musiała z Trzemeszna, Kazimierza Szymańskiego z Trzemeszna, Franciszka Dzika ze Strzelna, Zygmunta Koehlera ze Strzelna. Ogółem poniższe rozważania opieram na 40 przejranych umowach. Dożywocie na tych terenach określano jako „chleb”, zamiennie funkcjonowała nazwa „chlebówki”, przy czym obejmowała ona częściowo świadczenia pieniężne, jakie dziedziczący zobowiązywali się cyklicznie wypłacać starym rodzicom.

Jak to zostało pokazane powyżej na przykładzie Tomasza Skorupki, dożywocie – nieformalna renta starcza – było serią wycień. Rolnik przejmujący kilkunastohektarowe gospodarstwo we wsi Krzywe Kolano, pow. Mogilno, jako zapisany właściciel nieruchomości przyporządkowanej przy Sądzie Grodzkim w Strzelnie gwarantował wymiar dla rodziców, poczynszy od 1 stycznia 1934 r. aż do ich śmierci, następująco:

- I. wymiernicy będą mieli na poniższej nieruchomości prawo do:
 - a. wolnego mieszkania składającego się z izby i kuchni położonego na południe od wejścia szczytowego; wolnego używania górki nad wymówionym mieszkaniem, wolnego używania schodów prowadzących na górkę i z powrotem, wolnego czerpania wody ze studni, wolnego używania miejsca ustępowego, wolnego chodzenia po całym gospodarstwie jak dotąd. Mieszkanie to ma być raz na rok kosztem swoim wybielone;
 - b. wolnego przyjmowania do siebie dzieci, krewnych i znajomych, którzy korzystają z wolności zarówno z wymiernikami;
 - c. wolnego używania ogrodu od strony południowej przylegającego do mieszkania wymierników o powierzchni około 90 kwadr. prętów, z tem że owoc ze znajdujących się tam drzew przypada wymiernikom;

- d. wolnego trzymania świń, kur, kaczek i pszczół w dowolnej ilości razem z drobiem, względnie inwentarzem każdego właściciela gruntu;
 - e. wolnego chlewa dla świń, torfu, węgla i drzewa.
- II. właściciel gruntu dostarczy wymiernikom w równych ratach kwartalnych; o ile niżej nie wyszczególniono innych terminów:
- a. 12 ctr. żyta, 4 ctr. pszenicy, 4 ctr. jęczmienia, 1 ctr. grochu („Wiktorja”) 60 ctr. ziemniaków wybranych jadalnych, pół cetnara soli jadalnej;
 - b. 40 ctr. węgla kamiennych, 1 sążień drzewa, lub też 4 mtr. kłafet z lasu państwowego, 2 sążnie torfu suchego twardego. Opał ten właściciel gruntu winien wymiernikom dostarczyć każdego roku najpóźniej w terminie od 1. lipca do 1. października;
 - c. corocznie na Święta Bożego Narodzenia, a najpóźniej do 2 stycznia każdego roku wieprza 2 ctr. żywej wagi;
 - d. 5 kaczek rocznie wagi do 4 ft. na żądanie wymierników;
 - e. 4 ltr. oleju jadalnego rocznie, z czego 2 ltr. przed adwentem każdego roku, następnie 2 litry przed wielkim postem;
 - f. w jesieni każdego roku, a najpóźniej do 1. listopada 3 ctr. obranych główek kapusty.
- III. właściciel gruntu dostarczy wymiernikom:
- a. potrzebną ilość furmanek na każde żądanie wymierników do miasta Strzelna i z powrotem, jednakże nie więcej jak 12 w roku, a ponadto każdą dowolną ilość do stacji kolejowej Gopło, po księdza i lekarza, których należy przywieźć odwieźć, a wreszcie 20 furmanek rocznie do Kościoła Parafialnego, a także w razie potrzeby do młyna i z powrotem na żądanie wymierników;
 - b. tytułem kieszonkowego co miesiąc 5,-zł. tak że rocznie wypłaci właściciel gruntu wymiernikom gotówką 60 zł.;
 - c. 6 radlin roli długości około 30 prętów, które właściciel gruntu obsadzi własnym kosztem wczesnymi ziemniakami;
 - d. potrzebną ilość słomy na żądanie wymierników i według ich uznania czy to na potrzeby osobiste, czy też dla sporządzenia kap na ule dla pszczół;
 - e. 1 krowę żelazną, która ma być karmiona i trzymana razem z bydłem właściciela, w razie potrzeby właściciel gruntu doprowadzi ją do stadnika, ciele [sic] przyda się wymiernikom; skoro krowa będzie wysoko cielna mniej więcej [sic] na 3 miesiące przed ocieleniem wymiernicy otrzymają dziennie 2 ltr. mleka pełnego od właściciela gruntu, na życzenie wymierników wymieni właściciel gruntu żelazną krowę na inną dojną;
 - f. 20 ctr. brukwi rocznie w jesieni najpóźniej w listopadzie.
- IV. bieliznę wymierników każdego czasu na ich żądanie wypierze właściciel gruntu.
- V. po śmierci jednego z wymierników wymiar nie zmniejszony w całości przysługuje pozostałemu przy życiu wymiernikowi.
- VI. wyszczególniony wymiar dostarczy właściciel gruntu wymiernikom do ich mieszkania, względnie umieści go na miejscu przez nich wskazanym; na wypadek, gdy wymiernicy zmienią miejsce zamieszkania i przeprowadzą się z mieszkania wymierniczego do innego mieszkania lub do innej miejscowości — wymiar w całości właściciel gruntu dostarczy do tego nowego mieszkania;

VII. na wypadek śmierci wymienników właściciel gruntu wyprawi pogrzeb wymier-
nikom według ich stanu własnym kosztem⁴⁶.

A oto drugie, tym razem streszczone przeze mnie dożywocie. We wsi Duszno położonej nieopodal Trzemeszna córka wraz ze swym narzeczonym otrzymała od starych rodziców prawie 30-hektarowe gospodarstwo. Prócz spłaty pozostałego rodzeństwa i zagwarantowania sobie przez rodziców sprzętów kuchennych, niektórych zwierząt gospodarskich zasadniczo umowa notarialna poświadcziała, że rodzice mają prawo do: 1) użytkowania pokoju, kuchni, spiżarni, sklepu, strychu (podano, że była to połowa domu), 2) używania jednego chlewu i kurnika, 3) używania ogródka przydomowego, 4) używania ogrodu, 5) jednorazowego dostarczenia w skali roku na wypadek wyjazdu poza dom furmanki (na odległość 30 kilometrów), 6) możliwości wyjazdu do pobliskiego miasta – Trzemeszna – i na dworzec w Wydartowie, 7) korzystania z ustępu, dostępu do wody, pieca chlebowego, wędzarni, 8) dostarczenia wymiaru żyta cztery razy w ciągu roku, 9) dostarczenia wymiaru pszenicy dwukrotnie w roku, 10) dostarczenia wymiaru jęczmienia na jesień, 11) dostarczenia grochu na 1 września, 12) dostarczenia wymiaru ziemniaków na 15 października każdego roku, 13) dostarczenia brukwi jadalnej, 14) dostarczenia białej kapusty, 15) na 15 grudnia dostarczenia jednego tuczniaka, 16) na 1 września dostarczenia czterech kaczek, 17) dostarczenia czterech tłuczonych gęsi na 1 listopada, 18) dostarczenia węgla kamiennego na 1 października, 19) dwukrotnie w roku dostarczenia szczap sosnowych, 20) na 1 września dostarczenia torfu suchego, 21) w adwencie i Wielkim Poście dostarczenia oleju rzepakowego, 22) codziennego dostarczenia mleka, 23) tygodniowego dostarczenia masła, 24) kieszonkowego, 25) na 15 czerwca dostarczenia wełny, 26) przekazania wiśni, kiedy dojrzeją, 27) dostarczenia soli, 28) dostarczenia młodego prosiaka na wiosnę, 29) zagwarantowania wolnego używania magli, 30) posiadania własnego drobiu, który będzie mógł chodzić po podwórku, 31) co cztery tygodnie zapewnienia wyprania, wymaglowania i wyprasowania bielizny pościelowej i cielesnej, 32) zagwarantowania stosownego przekazywania produktów w wyznaczonym miejscu i sprzątnięcia domu dożywników, 33) przyjmowania dzieci i rodziny oraz chodzenia przez gości po całym gospodarstwie, czerpania przez nich wody i korzystania z ustępu, 34) zagwarantowania w razie choroby zawołania i opłacenia lekarza, a także dostarczenia furmanki do lekarza i księdza, 35) wreszcie opłacenia pogrzebu, stosownych nabożeństw żałobnych, eskorty zwłok z domu do kościoła, a potem na cmentarz⁴⁷.

⁴⁶ ABOI, Akta Notarialne m. Strzelna, notariusz Franciszek Dzik, 18 listopada 1933.

⁴⁷ ABOI, Akta Notarialne m. Trzemeszna, notariusz Piotr Musiał, 12 stycznia 1933.

Tak natomiast prezentuje się świadczenie dożywotnie zapisane wrodzinie niemieckiej ze Sławska Małego pod Strzelnem, syn przejmował majątek (gospodarstwo 58-hektarowe) od 61-letniej matki:

Jako wynagrodzenie za zdaną nieruchomość zobowiązuje się stawający ad 2/ wydać matce swej stawającej ad 1/ następujące dożywocie:

1. wolne mieszkanie składające się z dwóch pokoi i komory tj. połowy domu na północ. Mieszkanie to winien każdorazowy właściciel gruntu utrzymać w porządku i przeprowadzić potrzebne reparacje. — Wolny dostęp do tego mieszkania i strych nad tym mieszkaniem się znajdujący;
2. wolne chodzenie po polach i ogrodach oraz całym gospodarstwie;
3. wolne używanie studni i ustępu;
4. wolne używanie połowy ogrodu od wschodniej strony;
5. wolne utrzymanie i jedzenie przy stole właściciela gruntu;
6. wolne opranie i pielęgnowanie i utrzymanie bielizny, wolną służącą na każde zawezwanie;
7. wolnego lekarza i aptekę;
8. wolne furmanki na każde żądanie najwyżej jednakowoż dwie furmanki tygodniowo — furmanki muszą być wygodne, dwukonne z furmanem, tak jak wymiernica żąda;
9. tytułem kieszonkowego miesięcznie 100.-złotych;
10. gdyby wymiernicy pobyt na gruncie się nie miał podobać, ma prawo się wyprowadzić i wynająć odpowiednie mieszkanie na koszt właściciela gruntu, w zamian za utrzymanie i kieszonkowe winien w tym razie oprócz mieszkania płacić właściciel gruntu 300.-złotych w złocie miesięcznie w jej miejscu pomieszkania;
11. w razie śmierci wolny pogrzeb wedł. stanu.

W razie choroby lub starości winien każdorazowy właściciel wymiernicy trzymać odpowiednią służącą do jej obsługi⁴⁸.

Jak widać w powyższych świadectwach dożywotnich podawane są produkty, jakie winni otrzymać starsi rodzice. Rozgraniczyć je można na: przypisanie sobie fragmentu ziemi uprawnej, fragmentu domu i sprzętów domowych, produktów naturalnych na przeżycie, gotówki, posług związanych z wiekiem starczym (w tym z przewidywaną chorobą i śmiercią). Świadectwa te są bardzo do siebie podobne. Zazwyczaj sporządzają je rodzice po 60 roku życia (żona często jest młodsza od męża).

Charakterystyczne jest, co udało mi się również stwierdzić, że analogiczne jak Polacy świadectwa notarialne przygotowywali Niemcy mieszkający na tych terenach (zarówno katolicy, jak i luteranie), przy czym często zaznaczone jest, że Niemcy nie władali językiem polskim, ich dożywocia były też bardziej wyszukane, bogate, ekskluzywne.

⁴⁸ ABOI, Akta Notarialne m. Strzelna, notariusz Zygmunt Koehler, 5 maja 1930.

Wreszcie należy podkreślić, że oprócz świadectw kupna–sprzedaży czy darowizny formą, w której spisywano świadectwa dożywotnie, były testamenty. Osoba bliska śmierci (stary gospodarz) przekazywała wówczas grunt dziedziczącym, starając się o zapewnienie warunków bytowych współmałżonkowi⁴⁹.

Analiza świadczeń dożywotnich

Podstawą warunków bytowych na wsi przedwojennej była ziemia. Ziemia w świadczeniach dożywotnich pojawia się często na pierwszym miejscu. W świadczeniach tych ziemia albo jest uprawiana w jakiejś części przez dożywotników, albo zobowiązują oni dzieci do pracy na danym wyznaczonym uprzednio jej fragmencie. Ziemia wpisywała się w ludową wizję świata. Pisze Tomasz Kalniuk:

Miernik statusu egzystencjalnego na wsi stanowiła wysoka wartość przypisywana ziemi i wykonywanym czynnościom gospodarczym. O randze tzw. ojcowizny wymownie świadczą też czynione testamenty, w treści których to ona stanowi główny przedmiot rozporządzenia⁵⁰.

W Wielkopolsce, co poświadczają świadectwa notarialne, nie dzielono gospodarstwa pomiędzy dzieci; całość przejmowało jedno z dzieci. Pisał w połowie lat 20. XX w. prawnik Józef Górski:

Zwyczaj przekazywania dzieciom osad niepodzielnych wykazuje w Wielkopolsce i na Pomorzu jednolitość. Niema [sic] pod tym względem różnic między napływową ludnością niemiecką a osiadłą tu oddawna [sic] ludnością polską⁵¹.

Oprócz ziemi drugim rodzajem wypłacanej renty są produkty pochodzące z ziemi (zboża, groch, kapusta, ziemniaki). Innym rodzajem świadczeń pozostają produkty pochodzenia zwierzęcego (jaja, mięso, mleko – bardzo często pojawia się wyszczególnienie „żelaznej krowy”) i same zwierzęta (kury, kaczki, gęsi, kozy, krowy, świnie). Ważne są również produkty leśne, głównie w celach opałowych (drewno, torf) i tak cenny na zimę węgiel. Niemniej istotną rolę odgrywa także możliwość zapewnienia sobie swobody poruszania się przestrzennego na gospodarstwie i po domu. Walerian Sobisiak pisał w tym kontekście:

„Wymawiano” sobie również, co może wydawać się śmieszne, wejście i zejście na strych, do ubikacji oraz korzystanie ze studni (Konińskie, Poznańskie), w związku z powtarzającymi się po wsiach nieporozumieniami, zwłaszcza ze strony synowych⁵².

⁴⁹ ABOI, Sąd Powiatowy w Żninie, Testament W.K., Żnin, 29 stycznia 1925.

⁵⁰ T. Kalniuk, *Mityczni obcy...*, s. 78–79.

⁵¹ J. Górski, *Włościańskie zwyczaje spadkowe...*, s. 36.

⁵² W. Sobisiak, *Ludowe zwyczaje prawne...*, s. 210.

Odwoływanie się do potrzeby poruszania się po gospodarstwie jest bardzo często spotykane (korzystanie z ustępu, zagwarantowanie sobie części domu, zabudowań gospodarczych, sadu, ogródka, chodzenia po polach, korzystania z pieca czy pieca chlebowego). Ważne są także zapisy związane z pielęgnacją (dostarczenie ubrania, pranie, zapewnienie lekarza, aptekarza, w bogatszych rodzinach najęcie służącej) i stanem higieny, np. wybielenie pokoi na Wielkanoc, posprzątanie wymówionej części gospodarstwa. Wreszcie istotne są świadczenia mające charakter metafizyczny, choć skonkretyzowane do relacji międzyludzkich (dostarczenie księdza lub pastora na wypadek choroby, transport konny na niedzielną mszę świętą czy spowiedź w pierwszy piątek miesiąca). Istotnym punktem odniesienia jest śmierć; dożywotnicy ją przewidują, gwarantują sobie czuwanie przy zwłokach, stosowny pogrzeb, a potem msze za zmarłych. Śmierć też powoduje, że zazwyczaj planują wówczas realizację dożywocia zmniejszyć o 1/3 czy 1/2 (już tylko dla jednego seniora). Dożywotnicy gwarantują sobie również wyjazdy poza miejsce zamieszkania, np. na jarmark, odpust, targ, do miasta, na pobliski dworzec kolejowy, do rodziny, przyjaciół. W razie niesnasek rodzinnych domagać się mogą przeprowadzki w inne miejsce i dostarczanie tam dożywocia. Miejsce swobodnej komunikacji czy ewentualnej przeprowadzki ogranicza się z reguły do przestrzeni w promieniu 10–30 kilometrów. Wreszcie dożywotnicy zastrzegają sobie możliwość przebywania na części swojego uprzednio wymówionego domu i poruszania się po całym gospodarstwie dla pozostałych dzieci (np. niepełnoletnich czy chorych umysłowo), jak również swobodne przyjmowanie gości.

Dożywocia czasów międzywojnia pisane są po polsku, ale jak wspominałem, funkcjonują zarówno w rodzinach niemieckich, jak i polskich. Przyglądając się dożywociu jako zamiennikowi renty starczej (która upowszechni się na dobre dopiero w czasach gierkowskich) należy podkreślić, że łączyła ona cechy gwarancji części roli (świadczenie ziemi), gwarancji niektórych produktów i gwarancji pieniężnych. Tych pieniędzy nie było dużo – około 100 złotych w skali roku, np. wypłacanych w ratach kwartalnych na początku lat 30. XX w. Stan funkcjonowania umów dożywotnich lokował się więc w połowie drogi pomiędzy dostarczaniem naturalistów i gwarancją płodów a świadczeniami pieniężnymi. O ile przed uwłaszczeniem przede wszystkim gwarantowano sobie część ziemi, a od pierwszej połowy XIX po lata 20. XX w. koncentrowano się na naturaliach, o tyle od lat 30. a zwłaszcza po II wojnie światowej upowszechniły się oczekiwania co do świadczeń pieniężnych. Pisze Walerian Sobisiak: „W warunkach kapitalistycznych nastąpiły niewielkie zmiany jakościowe. W związku z intensyfikacją rolnictwa zaczęło zanikać korzystanie z gruntów na rzecz zwiększenia ilości gotowych produktów”⁵³ Natomiast o okresie PRL-u ten sam autor pisał w drugiej po-

⁵³ Tamże, s. 209.

łowie lat 60.: „Współcześnie obserwujemy dalszą ewolucję dożywocia w kierunku stopniowego zastępowania otrzymanywanych dotychczas płodów gotówką”⁵⁴.

Jednak w praktyce w obliczu nędzy czy kataklizmów żywiolowych świadczenia dożywotnie nie były ściągane co do joty. Z jednej strony dzieci mogły okazać się wyrodne, z drugiej – rodzice, widząc biedę potomstwa, wspaniałomyślni. Jeden z gospodarzy pochodzący z Rojewy w Kujawach Zachodnich podaje w rozmowie, którą przeprowadziłem: „zapis to tam był taki formalny. Normalnie to tam na to nikt nie zwracał uwagi, razem rodzina żyła i przy jednym stole czy to był stary, czy młody, czy dzieci, jak to wszystko było. Wszystko było razem”⁵⁵. Taka była praktyka, wygórowane świadczenia (na przykład co do produktów mięsnych) stanowiły formę nacisku i groźby odwołania się do zapisu notarialnego w przypadku złej woli dziedziczących czy złego traktowania seniorów. Okresami, kiedy świadczenia dożywotnie realizowano w małej części, były lata I wojny światowej, hiperinflacji z początku lat 20. XX w., Wielkiego Kryzysu, II wojny światowej czy początku komunizmu.

Świadczenia dożywotnie jak powyżej przedstawione w umowach dożywotnich cechowały się:

1. pieczołowitością, konsekwentnym określeniem powinności;
2. detalicznością, szczegółowym wyszczególnieniem potrzeb;
3. gwarancją bytu seniorów (ludowy nieformalny system rentowy);
4. odniesieniem do konkretnych dóbr, rzadziej klas (czasami są to jednostkowe rzeczy, sprzęty gospodarcze, ta a nie inna krowa, upatrzone gęsi, ulubiona izba);
5. ponadnarodowym odbiorem, preferowali je Polacy i Niemcy;
6. ponadwyznaniowym odbiorem, powołują się na dożywocia katolicy i luteranie;
7. zależnością od kondycji materialnej gospodarzy i wartością przekazywanych dóbr w umowie kupna-sprzedaży, darowiźnie czy testamencie;
8. zapewnieniem trzech podstawowych rodzajów dóbr: a) ziemi, b) produktów naturalnych, c) pieniędzy. Międzywojnie to okres dominacji naturalistów;
9. zapewnieniem ludziom starym opieki w postaci dostarczanych produktów z zewnątrz, rzadziej zapewnieniem pomocy w uprawie pozostawionego sobie przez seniorów fragmentu gospodarstwa, wreszcie najczęściej formą łączącą i dostarczenie produktów, i pozostawienie fragmentu gospodarstwa pod własne potrzeby;

⁵⁴ Tamże, s. 210.

⁵⁵ S. Zieliński, przepr. B. Gapiński (2011).

10. funkcjonowaniem w rygorze prawa i kulturze pisma;
11. odwoływaniem się do systemu prawnego, jaki funkcjonował na terenie Rzeszy przed odzyskaniem tych terenów przez Polskę;
12. przewidywaniem przyszłości, planowaniem jej, rozpatrywaniem przeprowadzek, potrzeby mobilności, aż po planowanie śmierci i uwzględnienie losu drugiego wyciecznika w obliczu takiej kolei rzeczy.

Zakończenie

Choć często dożywocie pozostawało martwą literą, stanowiło jednak podstawę materialną, prywatną, asekuracyjną dla ludzi starych. Tak o doli ludzi starych z podinowrocławskiej wsi Rycerzewo opowiadał mi kardynał Józef Glemp, z którym przeprowadziłem wywiad w roku 2011:

starsi ludzie byli na tak zwanym chlebie. To znaczy, że dziedziczył zawsze najstarszy syn gospodarstwo i on miał za obowiązek opiekowanie się rodzicami. Musiał przeznaczyć dla nich miejsce i utrzymanie... To znaczy pieniądze na tyle, na ile było im potrzeba, co sobie życzyli. No ubranie przede wszystkim czy tam jakieś wydatki. To już dbał syn, który odziedziczył gospodarstwo⁵⁶.

Kardynał odwoływał się do funkcjonującej na pograniczu kujawsko-wielkopolskim wspomnianej nazwy dożywocia, jaką był „chleb”. Jak wiadomo, chleb w społeczności wiejskiej stanowił podstawowy produkt spożywczy, co potęgowała kultura religijna sakralizująca to pieczywo. Najcenniejszy pokarm został zatem zrównany ze świadectwem dożywotnim, co pokazuje skalę i rangę dożywocia w rodzinie wiejskiej.

Póki nie było systemu rent i emerytur wdrażanego w czasach gomułkowskich i gierkowskich, póty świadczenie dożywotnie stanowiło podstawę funkcjonowania w rodzinie, a szerzej w społeczności wiejskiej. Stanowiło ono gwarancję zapewnienia potrzeb bytowych, poniekąd zapis notarialny stanowił podstawę do odwołania prawnego. Wzorowane na wielkopolskich zapisy notarialne, co też jest wyznacznikiem swoistej ich postępowości, upowszechniały się w okresie międzywojnia także na innych obszarach polskich. Natomiast zestawienie Wielkopolski z wsi małopolską, gdzie dominowały ustne kodycyłe, pokazuje przepaść cywilizacyjną, jaka pomiędzy oboma regionami występowała.

Świadczenia dożywotnie ciągle domagają się szczegółowych badań, np. w relacji do podziałów społecznych na wsi, w zakresie form wymawianych produktów czy stosowanych miar i wag, obyczajowości prawnej, ekonomicznej i religijnej. To rzadko wywoływane źródło stanowi podstawę zrozumienia ludowej starości, a szerzej etosu wiejskiego, który po lata 60. XX w.

⁵⁶ J. Glemp, ks. kard., przepr. B. Gapiński (2011).

dominował i poprzedzał współczesną kulturę. Jest to też zapis codzienności, do której nie mamy wyrazistego wglądu, zapośredniczona bywa bowiem w micie i tym, co niewyraźalne⁵⁷. Jednakże źródło to przemyca odcienie życia codziennego. Dodajmy na zakończenie, że świadczenia dożywczo mimo wprowadzenia rent i emerytur rolniczych, można nadal spotkać współcześnie. Warte byłoby sprawdzenia, jaki charakter kultury one zakonserwowały i jakie jest ich dzisiejsze *praxis*.

Bibliografia

Wywiady

- J. Glemp, ks. kard., przepr. B. Gapiński (2011).
S. Zieliński, przepr. B. Gapiński (2011).

Archiwalia

- ABOI [Państwowe Archiwum w Bydgoszczy Oddział w Inowrocławiu], Akta Notarialne m. Strzelna, notariusz Franciszek Dzik, 18 listopada 1933.
ABOI, Akta Notarialne m. Strzelna, notariusz Zygmunt Koehler, 5 maja 1930.
ABOI, Akta Notarialne m. Trzemeszna, notariusz Piotr Musiał, 12 stycznia 1933.
ABOI, Sąd Powiatowy w Żninie, Testament W.K., Żnin 29, stycznia 1925.
[J. Zawitkowski, bp], List biskupa Józefa Zawitkowskiego do B. Gapińskiego. Wspomnienia z dzieciństwa, 2011 [w posiadaniu autora].

Opracowania

- Biegeleisen H., *Śmierć w obrzędach, zwyczajach i wierzeniach ludu polskiego*, Warszawa 1931.
Bois J.P., *Historia starości. Od Montaigne'a do pierwszych emerytur*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 1996.
Burszta J., *Kultura wsi od końca XVIII do początków XX w.*, [w:] *Historia chłopów polskich*, t. 2: *Okres zaborów*, pod red. S. Ingłota, Warszawa 1972, s. 628–671.
Burszta J., *Kultura wsi okresu międzywojennego*, [w:] *Historia chłopów polskich*, t. 3: *Okres II Rzeczypospolitej i okupacji hitlerowskiej*, pod red. S. Ingłota, Warszawa 1980, s. 441–497.
Czarnowski S., *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1956, s. 88–107.
Dodziuk A., Markowska D., *Wiejska starość*, „Wieś Współczesna” 1967, R. 11, nr 12, s. 41–52.
Dzieciństwo i starość w ujęciu historyków, pod red. A. Obary-Pawłowskiej, M. Kołacz-Chmiel, Lublin 2016.
Gapiński B., *Ludzie starzy na wsi polskiej od schyłku XIX wieku po rok 1939*, Poznań 2014.
Gapiński B., *Obraz ludowej starości*, Gniezno 2021.
Górski J., *Włościańskie zwyczaje spadkowe w województwach Poznańskim i Pomorskim*, [w:] *Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce*, cz. 2: *Zwyczaje spadkowe włościan w województwach Poznańskim, Pomorskim i na Górnym Śląsku*, opr. J. Górski i S. Kuczkowski, Warszawa 1929, s. 1–96.
Grochowski P., *Dziady. Rzecz o wędrownych żebrakach i ich pieśniach*, Toruń 2009.
Jarosz D., *Od dożywocia do emerytury. Ewolucja systemu zabezpieczenia starości na wsi polskiej w latach 1945–1989 i jej echa w korespondencji chłopskiej*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2020,

⁵⁷ R. Sulima, *Antropologia codzienności*, Kraków 2000, s. 7.

- t. 18, s. 21–43. On-line: <https://apcz.umk.pl/PL1944/article/view/Polska.2020.02/27334> (dostęp: 13.11.2021).
- Kalniuk T., *Mityczni obcy. Dzieci i starcy w polskiej kulturze ludowej przelomu XIX i XX wieku*, Toruń 2014.
- Kalniuk T., *Mocarstwo słabych. O wartości starców w kulturze ludowej*, „Poznańskie Studia Slawistyczne” 2013, nr 5, s. 131–141. On-line: http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_14746_pss_2013_5_9 (dostęp: 22.6.2021).
- Kalniuk T., *Starzec/Starucha*, [w:] *Słownik polskiej bajki ludowej*, t. 3: p–z, Toruń 2018, s. 201–206.
- Kałwa D., *Polska doby rozbiorów i międzywojenna*, [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, pod red. A. Chwalby, Warszawa 2004, s. 219–336.
- Karłowicz J., *Dożywocie*, „Wisła” 1888, t. 2, s. 616–620.
- Kopczyński M., *Studia nad rodziną chłopską w Koronie w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1998.
- Kowalski P., *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007.
- Kuźma I., *Świat kobiet*, „Etnografia Polska” 2003, t. 47, z. 1–2, s. 103–127.
- Lehr U., *Oblicza starości*, „Etnografia Polska” 2003, t. 47, z. 1–2, s. 71–102.
- Lehr U., *Od dożywocia do emerytury. Społeczno-kulturowe uwarunkowania strategii przetrwania*, [w:] *Ludzie starzy i starość na ziemiach polskich od XVIII do XXI wieku (na tle porównawczym)*, t. 2: *Aspekty społeczno-kulturowe*, pod red. A. Janiak-Jasińskiej, K. Sierakowskiej, A. Szwarca, Warszawa, s. 123–149.
- Lehr U., *U schyłku życia. Starość mieszkańców wsi Beskidu Śląskiego i Podhala*, Warszawa 2007.
- Leszczyński A., *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020.
- Ludzie starzy i starość na ziemiach polskich od XVIII do XXI wieku (na tle porównawczym)*, pod red. A. Janiak-Jasińskiej, K. Sierakowskiej, A. Szwarca, t. 1: *Metodologia, demografia, instytucje opieki*, t. 2: *Aspekty społeczno-kulturowe*, Warszawa 2016.
- Makowski W., *Dożywocie*, „Wisła” 1900, t. 14, s. 241–252.
- Mędrzecki W., *Uwagi o starości na wsi polskiej w XIX wieku*, [w:] *Ludzie starzy i starość na ziemiach polskich od XVIII do XXI wieku (na tle porównawczym)*, pod red. A. Janiak-Jasińskiej, K. Sierakowskiej, A. Szwarca, t. 1: *Metodologia, demografia, instytucje opieki*, Warszawa 2016, s. 75–81.
- Michalkiewicz S., *Historia społeczno-gospodarcza chłopów polskich w zaborze pruskim* [w:] *Historia chłopów polskich*, t. 2: *Okres zaborów*, pod red. S. Ingłota, Warszawa 1972, s. 27–160.
- Minois G., *Historia starości. Od antyku do renesansu*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 1995.
- Olszewski D., *Kultura i życie religijne społeczeństwa polskiego w XIX wieku*, Lublin 2014.
- Otto R., *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, przeł. B. Kupis, Warszawa 1999.
- Pobłocki K., *Chamstwo*, Wołowiec 2021.
- Siarkowski W., *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Pińczowa*, do druku przyg. K. Bracha, B. Wojciechowska, L. Michalska-Bracha, Kielce 2003.
- Skorupka T., *Kto przy Obrze, temu dobrze*, Poznań 1967.
- Sobisiak W., *Ludowe zwyczaje prawne*, [w:] *Kultura ludowa Wielkopolski*, pod red. J. Burszty, t. 3, Poznań 1967, s. 197–229.
- Śpica P., *Oczekiwania – rzeczywistość – zmiana. Ojcostwo w PRL-u*, „Kultura i Wychowanie” 2015, nr 9, s. 42–55.
- Sulima R., *Antropologia codzienności*, Kraków 2000.
- Szwarc A., *Od Georges’a Minois do naszych dni. Refleksja wokół dyskursu historyków o starości w ostatnim ćwierćwieczu*, [w:] *Ludzie starzy i starość na ziemiach polskich od XVIII do XXI wieku (na tle porównawczym)*, pod red. A. Janiak-Jasińskiej, K. Sierakowskiej, A. Szwarca, t. 1: *Metodologia, demografia, instytucje opieki*, Warszawa 2016, s. 31–41.

- Szychowska-Boebel B., *Lecznictwo ludowe na Kujawach*, Toruń 1972.
- Wałęciuk-Dejneka B., *Ludowy obraz kobiety – perspektywa inności*, Siedlce 2014.
- Wałęciuk-Dejneka B., *Przewodnicy po zaświatach – wizerunek ludzi starych w tradycyjnej kulturze ludowej*, [w:] *Dojrzewanie do pełni życia. Starość w literaturze polskiej i obcej*, pod red. S. Kruka i E. Flis-Czerniak, Lublin 2006, s. 289–303.
- Zadrożyńska A., *Światy, zaświaty. O tradycji świętowań w Polsce*, Warszawa 2000.
- Zadurska O., *Naznaczeni od Pana Boga. Obcy wśród swoich na wsi polskiej XIX i początku XX wieku*, Warszawa 2021.
- Zając P., „Nadprzyrodzone” w kulturze ludowej, „Literatura Ludowa” 2004, nr 4–5, s. 19–29.
- Zawistowicz-Adamska K., *Spółeczność wiejska. Doświadczenia i rozważania z badań terenowych w Zaborowie*, Łódź 1948.
- Zowczak M., *Biblia ludowa. Interpretacja wątków biblijnych w kulturze ludowej*, Toruń 2013.

Bartłomiej Gapiński

Starość wiejska z terenów pogranicza kujawsko-wielkopolskiego. Interpretacja międzywojennych świadectw notarialnych gwarantujących „dożywocie”

Streszczenie

Przedmiotem tekstu jest prezentacja źródła historycznego. Są nim dożywotnie zapisy notarialne stanowiące fragmenty na ogół umów kupna–sprzedaży (choć występują w darowiznach i testamentach). Analizowane źródło pochodzi z okresu międzywojennego i dokumentuje wieś pogranicza kujawsko-wielkopolskiego, czyli dawnego zaboru pruskiego. Autor rozpoczyna od prezentacji dynamicznie rozwijającej się dziedziny historii, jaką jest współcześnie historia starości. Przechodzi do ukazania determinantów wpływających na specyfikę starości ludowej, a następnie kieruje swój wywód do rekonstruowanej głównie przez etnologów i historyków starości osadzonej w kulturze magicznej (jak to sam określa „w micie”). W dalszej części pokazuje determinanty dożywocia w okresie zaboru pruskiego. Analizując międzywojnie, przytacza przykładowe fragmenty umów dożywotnich. Interpretuje treść owych dokumentów i ich odniesienie do rzeczywistości. Kończy podsumowaniem i nadmieniam o istnieniu praktyki podobnych dokumentów także współcześnie.

Słowa kluczowe: starość, kultura chłopska, „dożywocie”, wieś wielkopolska, dwudziestolecie międzywojenne

Bartłomiej Gapiński

The elderly in a rural region of the Kujawy and Greater Poland borderland. The analysis of inter-war notary certificates guaranteeing annuities

Abstract

The paper aims at presenting a specific historical source, namely notarial annuity provisions typically included in sale agreements, but also used in acts of donation and wills. The analyzed source comes from the inter-war period and concerns a village in the Kujawy and Greater Poland borderland (former Prussian territory). In the first part, the author presents the dynamically developing field of history that is history of the elderly. Then, the determinants of the specific character of the elderly in rural areas are described. The next part discusses the concept of old age established in “magical culture” (or “myth”), which is mainly reconstructed by ethnologists and historians of old age. Afterwards, the determinants of annuities during the Prussian occupation are demonstrated. The inter-war period is analyzed based on sample excerpts from annuity agreements, with interpretation of these documents and the way they were implemented in reality. The paper ends with conclusions and a reference to similar documents still being drafted now.

Key words: old age, folk culture, annuity, Greater Poland villages, inter-war period